GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Deckera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 202. W Środę dnia 31. Sierpnia. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 7/19. Sierpnia.

Rozkaz dzienny Zarządzającego Ministerstwem wojny. — „Ropsza, 1. Sierpnia 1842 roku. — Dowodzący wojskami na Linii Kaukazkiéj i nad Czarném morzem doniósł, że dnia 8go Lipca, w czasie przechodu komendy batalionu N. 10 liniowego kaukazkiego, w liczbie 60 żołnierzy, pod przewodnictwem podoficera Utkina, do warowni Wniezapnoje, z 50 wozami siana, komenda ta została niespodzianie napadniętą przez łupiezką partyą Górali, do 500 ludzi liczącą; lecz podoficer Utkin, zgromadziwszy w jedno miejsce wozy, walecznie i mężnie odparł trzykrotny napad Górali, tak, iż ci, pomimo swéj liczby, zmuszeni byli pierzchnąć, utraciwszy, oprócz ranionych, do 30 ludzi poległych, i zostawiwszy na miejscu nieco strzelb, szabel i puginałów; z naszéj strony poległ tylko jeden tylko żołnierz, a sześciu było lekko ranionych. N. Cesarz Jegomość, Najmiłościwiéj zezwolił na awansowanie podoficera Utkina na Podchorążego, i przeznaczył mu na umundurowanie żołd roczny Podchorążego, a dla siedmiu żołnierzy, którzy się najwięcéj odznaczyli, rozkazał rozdać znaki honorowe orderu wojskowego, dla innych zaś żołnierzy téj komendy, po 2 ruble sr. na każdego. — Nowy ten przykład znakomitego męztwa wojska na Kaukazie, i okazaną przez Jego Cesarską Mość łaskę dla wojowników, którzy się odznaczyli, stósownie do Najwyższéj woli obwieszczam wojsku. — Podpisano: General-Adjutant Hrabia Kleinmichel.“

N. Cesarz Jmć, w skutku najpoddaniejszego przełożenia Pana Gubernatora Wojennego Kijowskiego, a Podolskiego i Wołyńskiego General-Gubernatora, względem wystawienia w Kijowie pomnika na cześć św. Wielkiego Xięcia Włodzimierza, z wnioskiem, iżby pomnik ten wystawioy był na wyższéj spadzistości węgla Góry Alexandrowskiéj, nad témże samém miejscem, gdzie się odbył chrzest ś. narodu Ruskiego. — przyjąwszy takowy wniosek; Najwyżéj rozkazać raczył, aby dla ułożenia projektu do pomnika, otworzony został konkurs w Cesarskiéj Akademii sztuk pięknych. Akademia ta, stósownie do takowéj Najwyższéj woli otworzywszy konkurs do ułożenia projektu do pomnika św. Włodzimierza, zawiadamia o tém PP. sztukmistrzów, celem należytego wypełnienia, z warunkiem, iżby rysunki i abrysy podług projektu były nadesłane do Akademii nie później, jak w Grudniu r. b. 1842., opieczętowane, bez wyrażenia nazwiska z godłem.

Dnia 29. Lipca przybył z Lubeki parostatek »Alexandra,« na którym znajdował się, między innymi, Radzca Tajny Buteniew.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Sierpnia.

Pan Thiers w mowie swojéj wczorajszéj jawnie pokazał, że się od oppozycyi formalnie odstrychnął. Sam powiedział, że więcéj uczynił, aniżeli z mową wystąpić, dokonał czynu, powrócił do stronnictwa konserwatystów i złożył przed Izbą monarchiczne wyznanie wiary, do którego już od dawna skłaniał. Były Prezes Rady obowiązkom swoim wierny pozostał; oppozycya się przeniewierzyła, bo przyrzekła od razu, że projekt do prawa popierać będzie, a w stanowczéj chwili zwalczała go; chciała Ministeryum zwalić, a w istocie byt jego wzmocniła. Lewa zasłużyła na nauczki otrzymane od Pana Thiersa i na ciérpkie prawdy, które on jéj w oczy powiedział. Rozdwojenie odtąd zupełne, a Pan Odilon-Barrot na wieki rozbrat zrobił z Panem Thiersem. Ten w Izbie całkiem nowe zajmuje stanowisko — stanowisko, mogące zdaniem wielu ludzi stać się nawet niebezpieczném dla Pana Guizot. Dopóki bowiem Pan Thiers stał w szeregach oppozycyi, wrota do władzy były dlań zamknięte, ale po oświadczeniach dnia wczorajszego porzuciwszy rolę trybuna ludu, stał się znowu mężem stanu; dość — jest on obecnie w położeniu, w jakiém być trzeba, chcąc służyć rządowi.

Prassa oppozycyjna teraz w osobliwszém istotnie położeniu. Konstytucyonista zostaje wiernym Panu Thiersowi, approbuje jego postępowanie i obsypuje je nawet wielkiemi pochwałami, dzieląc sam zupełnie zdania i zasady Thiersowskie. Kuryer francuzki obrabia sprawę tę w tonie elegijnym, żałobnym, dowodząc, że mąż stanu w jednym punkcie jednego pytania od stanowiska swego odłączyć się może, nie przestając jednak należeć do tego stronnictwa, tuszy więc sobie, że Pan Odilon-Barrot, jak był, tak i zostanie przyjacielem Thiersa. Siècle nie oddaje się takowym nadziejom; pojmuje on i ceni należycie całą ważność kroku, uczynionego przez Pana Thiersa; narzeka na jego prekinstwo, ale tyle jednak ma odwagi, że w roli swojéj trwa i płaszczem filozofa się obwija. P. Lamartine, o którym sądzą, że przeszedł na stronę oppozycyi — co podług naszego zdania mylném jest mniemaniem — obecnie przez gazety Lewéj i Legitymistów, co go niedawno temu za obłąkanego na umyśle wiérszokleta poczytywały, pod niebiosa wynoszony zostaje. Teraz koléj napaści przyjdzie na P. Thiersa i Kuryer francuzki wraz z Siècle nim tydzień przeminie, dawniejszego mecenasa swego o odszczepieństwo i zdradę obwiniać będą. Taka to logika stronnictw.

Z dnia 22. Sierpnia.

Dziś nagle stało się nader trudném zadanie postępowania trop w trop za ruchami, nadziejami i życzeniami stronnictw w ich rozmaitych dziennikach i ułożenia na ten sposób jasnego obrazu politycznego stanu Francyi. — Wczoraj jeszcze było się można z pism publicznych dosyć dokładnie przekonać, jakie rząd naprzeciw różnych odcieni oppozycyi stanowisko zajmował, i w jakim stósunku te do swych przeciwników i do siebie samych zostawały. Wiadome były stanowiska, siła wojska, wodzowie i plany bojowe. Dziś się wszystko zmieniło. Dotychczasowi przyjaciele groźną względem siebie przybierają postawę, a ci, co dotąd z sobą bój zwodzili, ściskają się nawzajem. Pierwszy rzut oka na »Kuryera francuzkiego« i »Siècle« wczoraj jeszcze i już od lat czterech napotykał z pewnością frazes, napisany na pochwałę i uwielbienie Pana Thiersa; i z tą samą pewnością liczyć było można na znalezienie w »Dzienniku Sporów« i »Presse« jakiéj uwagi, mającéj na celu zupełne pognębienie Prezesa Rady ministeryalnéj z dnia 1. Marca. »Presse« i Pan Lamartine wczoraj jeszcze jedno stanowili ciało i jednę duszę, a dzienniki oppozycyjne najbardziéj się cieszyły z nastręczającéj się im sposobności do wykrycia słabéj strony tego wielkiego poety. Dziś oświadcza się »Dziennik Sporów« za Panem Thiersem; »Presse« obstaje za Panem Lamartinem; »Konstytucyonista« gromi Pana Odilona-Barrota; »Siècle« wyszydza Pana Thiersa; »Kuryer francuzki« nie wie, co ma powiedzieć; dzienniki legitymistyczne i radykalne zacierają sobie z radości ręce. Zkądże ta nagła zmiana? Mogłoby się zdawać, jak gdyby prawo o regencyi i połączone z niém pytania wielki spór o zasady wywołały, i jakoby tenże był powodem do nowego i niespodziewanego rozdwojenia. Ale krótkie zastanowienie przekona nas, że przy pytaniu regencyjném cała walka jedynie się o formy toczyła, a z przywiązania do tychże niktby niezawodnie czteroletniego przymierza tak łatwo i tak stanowczo nie zrywał. Gdyby Panu Thiersowi więcéj było chodziło o przymierze z oppozycyą, jak o przywrócenie lepszego stósunku z stronnictwem rządowém, nie byłoby u niego trudną rzeczą, przyznać szczegółową formę prawu, które sam co do istoty za szczegółowe poczytuje; lecz żadnéj nie ulega wątpliwości, że prawo o regencyi tylko stósowny pozór, nie zaś właściwy powód do

nowéj parlamentarnéj zmiany i politycznéj biografii Pana Thiersa nastręczyło. Od chwili, gdzie go śmierć Xięcia Orleańskiego pewnych nadziei na przyszłość pozbawiła, postanowił, jak się zdaje, co mu czynić wypada; i podczas gdy lewa strona w swojéj dobroduszności, Pan Odilon-Barrot w swojéj poczciwości, jeszcze się nad tém naradzali, jakby najlepiéj w interesie oppozycyi działać wypadało, myśli Pana Thiersa już na to były zwrócone, jakby się w najdogodniejszy i najspieszniejszy sposób przykrych mu sprzymierzeńców pozbyć. Uskutecznił on to z taką zręcznością i z tak pozorną sumiennością, że mu tychże ani przyjaciel, ani nieprzyjaciel zaprzeczać nie może. Pan Thiers stał się znowu możliwym, i to zdaje się być najważniejszym wypadkiem wielkich obrad w ciągu dni ostatnich.

Chociaż się Pan Lamartine w równém z Panem Thiersem nie znajduje położeniu, i chociaż samolubstwo nigdy jeszcze sprężyną działań jego nie było, nie można jednak o nim przypuścić, żeby się jedynie z powodu pytania regencyjnego, choćby pozornie tylko, z stronnictwem konserwatystycznem miał poróżnić. Pan Lamartine ma upodobanie w duchu rycerskim; chętnie on się znajduje w sferze rycerzy i pięknych kobiet, i dla tego się téż z wielkiém upodobaniem za regencyą kobiet oświadczył. Polityk nigdy u niego całkiem poety nie wyprze. Ale od bronienia zdania tego aż do przymierza z lewą stroną musiałby być skok obszerniejszy, gdybyśmy nie musieli przypuścić, iż popęd do tego już się od dawniejszego datuje czasu. Presse nawet, odrywająca się z boleścią od Pana Lamartina, wyjaśnia rzecz tę w pewnym względzie. Pan Lamartine jest obrażony. Spełzła po dwakroć kandydatura do krzesła prezesowskiego w Izbie, małe i dwuznaczne posiłkowanie, jakiego przy téj sposobności z strony stronnictwa konserwatystycznego doznał, zniechęciły go i utrudziły w dwójnasób umysłowi jego, tchnącemu pokojem i porządkiem, niesienie w ofierze wielu z tych zasad, które, chociaż nie w praktycznéj polityce, ale w umyśle poety, zawsze pierwsze miejsce zajmować będą. Pan Lamartine stał się podobno na długi czas niemożliwym. Jest to drugi wypadek obrad nad pytaniem regencyjném — Co się teraz Ministeryum tyczy, wszystkie te obroty byt jego teraz niż kiedyżkolwiek indziéj bardziéj utwierdziły, chociaż z drugiéj strony zaprzeczać nie można, że to nowe zjawisko w stanowisku stronnictw i ich naczelników nowe parlamentarne zawikłania za sobą pociągnąć może, a te prędzéj czy późniéj i Ministeryum dotkną.

Dziennik Sporów zawiera, co następuje: »Król i rodzina Królewska, którzy wczoraj Neuilly opuścić chcieli, dla przepędzenia czasu niejakiego w Eu, dopiero się we wtorek w tę podróż wybiorą. Lekka szczęściem słabość Xiężnéj Orleańskiéj, jakiéj się w podróży do Dreux nabawiła, wstrzymała ten wyjazd rodziny Królewskiéj.«

Wczoraj było podobno nader burzliwe zajście między Panem Thiersem a Panem Odilon-Barrotem. Wszystkie osoby, mogące mieć bliższe wiadomości o tym wypadku, zapewniają, że ci dwaj mężowie na zawsze się w sprawach politycznych rozłączyli, i że lewa strona nigdy Panu Thiersowi nie daruje sposobu, w jaki sobie z nią postąpił.

Pan Thiers wziął podobno paszport na dość długą podróż, którą za granicą odbyć zamyśla.

Z Strasburga, dnia 22. Sierpnia.

Xiążę Nemurski, znajdujący się od dni kilku w mieście naszém, dla mustrowania zgromadzonego tu wojska, otrzymał wczoraj w czasie obiadu, danego dla władz, depeszę telegraficzną, donoszącą mu o przyjęciu prawa o regencyi. Zawiadomił on o niéj zgromadzenie następującemi słowy: „Jeżeli się moje najdroższe życzenia spełnią, Francya Regenta potrzebować nie będzie. Jeżeli mię zaś Bóg z czasem do piastowania tego trudnego urzędu powoła, niczego nie opuszczę, aby się stać godnym zaufania kraju i obowiązków, jakie uchwała Izby na mnie wkłada.“

Ziemia Siedmiogrodzka.

Dnia 22. Lipca okropne nieszczęście dotknęło miasteczko Beretzk. Niebo zaczęło się zaciągać chmurami, dészcz wisiał i zdawało się, że za lada chwilę spadnie na spragnioną i od posuchy popękaną ziemię. Radość mieszkańców była wielka, ale nie długo trwała, gdyż między trzecią a czwartą godziną uderzył piorun w stodolę, dach słomiany zajął się w okamgnieniu. Straszny wicher rozniósł ogień po całém miasteczku, i nie minęła godzina, a 272 domów i 434 zabudowań gospodarskich stanęło w płomieniach. Ogień szerzył się z taką szybkością, jak gdyby gorejące domy były składem prochu. Ośmnastu ludzi zgorzało, a wiele osób jest okropnie pokaleczonych. — Wiadomo, że Szekler (Siedmiogrodzianin) duszą i ciałem oddany rzemiosłu wojennemu. W téj okropnéj katastrofie dowiodły także niewiasty nieustraszonego męztwa. Siedm kobiet rzuciło się w płomienie, aby wyratować zbroje swoich małżonków. Zaprawdę, naród ten wyrównywa w męstwie Spartanom, których matki wysyłając synów swoich na boje, temi ich żegnały słowy: »Albo wrócisz z puklerzem, albo niech cię na nim złożą«

nego przyniosą.« Gdy te bohaterskie niewiasty zapytano, ażali co wyratowały z swojego dobytku, odrzekły: »Mężowie nam zalecili: skoro się jaki nieszczęsny wypadek wydarzy, pamiętać naprzód o ich zbroi i rynsztunku. Myśmy tego dopełniły; ratować rzeczy naszych już nie było czasu; to, co mamy na sobie, całe nasze mienie. — Dnia 23. Lipca pogrzebano ciała tych 18tu nieszczęśliwych, zgorzałych w ogniu. Około 400 ludzi łachmanami okrytych, z rozpaczą szło za ofiarami wściekłych płomieni. — Boże, zlituj się nad nami!

Dnia 25. Lipca zgorzało w Szent-Katolna obwodzie Kezdie 43 zagród i 180 domów. — Nieostrożność młocków kurzących lulkę była powodem tego pożaru.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 28. Lipca.

Mehmed Ali zamierza jednego z Arabskich młodzieńców, którzy w Paryżu pobierali nauki, nazwiskiem Mozor, wysłać do Europy, dla nauczenia się budowy machin parowych i wykształcenia się także w innych gałęziach przemysłu. Arab ten uda się najprzód do Niemiec, jakkolwiek język niemiecki wcale mu jest nie znany.

Z Kartun nadeszła tu urzędowa wiadomość, że Konsul belgijski, Pan Blondel, uwolniony został przez pokolenia, które go były uwięziły, i że już do tego miasta przybył.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 18. Czerwca.

Z Kabulu otrzymaliśmy przez krajowców następujące wiadomości do dnia 19. Kwietnia: »Jak tylko ciało Króla Sudszy przez naczelników zwykłym obrzędem pochowane zostało, rozdano pomiędzy Ulumahów 2000 złotych pieniędzy dla uproszenia ich modłów za duszę jego. Mahomed Taman Chan, Dżubbar Chan, Osman Chan, Szusuddin Chan i Kuzzilbaszowie z Kabulu uznali stósownem przeszkodzić przybyciu potężnych nieprzyjaciół do Kabulu. Posłali więc do Emin-ula-Chana znajdującego się w Bala-Hissar przy Xięciu Föttich-Dzengu, i kazali mu oświadczyć, że może Xięcia tego ogłosić następcą tronu jeżeli tego uzna potrzebę; że się wszyscy na to zgodzą, ale żądają, aby przybył do nich z cytadelli i razem z nimi i Szachem Simonem nad tém się naradził.

Rozchodzi się wieść, że Emin-ula-Chan miał udział w zamordowaniu Króla i teraz przebywa u syna Królewskiego w Bala Hissar jako jego najzaufańszy przyjaciel i sprzymierzeniec. Mahomed Akbar Chan udał się w towarzystwie niewielu jezdzców do Kabulu, w celu opanowania dział w cytadelli Bala-Hissar, do któréj zmarły Król niedozwolił Simonowi Chanowi przystępu, zamordowania za piérwszą sposobnością Xięcia Föttich Dżeng i wypędzenia wszystkich członków rodziny królewskiéj z Bala Hissar. Gildżowie pragną bardzo, aby jeden z sukcessorów zmarłego Króla został następcą ogłoszony.

Z listów Mohun Laffa, zaufanego przyjaciela zamordowanego Alexandra Burnes, dowiadujemy się, że obadwaj młodzi synowie Szacha Sudszy byli działali wspólnie z nieprzyjaciołami naszemi, i chcieli wystawić przeciw nam 95,000 Afganów, ale starszy syn, Timur Szach, oświadczył, że woli jako prywatny człowiek żyć w Ludianie pod prawami angielskiemi, niż być Królem band łotrowskich, przez które Afganistan jest zamieszkały.

Listy z Lalpurach z d. 13. Maja donoszą, że w Kabulu była znowu powtórzona okropna rzeź, w któréj przeciwnicy Föttich Dżenga odnieśli zwycięstwo; sam Fettich podobno został zamordowany, a cytadella Balla Hissar, częścią zdradą, częścią szturmem, dostała się w ręce stronnictwa Akbara.

Do Dschellalabadu nadeszła także dnia 17. Maja wiadomość, że Akbar Chan opanował Bala-Hissar, i to takim podstępem: Przybył do Kabulu z Majorem Pottinger i udał, że Generał Pollock zezwolił na to, aby go na tronie osadzic, i że Major Pottinger jest przeznaczony na Posła ang. przy nim; w skutek tego podejścia wszyscy znakomitsi naczelnicy opuścili Fettich-Dżenga, prócz tylko Szacha Simona. Inne doniesienia utrzymują, że Fettich-Dżeng przyjął warunki ofiarowane mu przez Akbar Chana, i że ten mianowany został Wezyrem pozornego Króla.
